

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dziełek“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 40 000, z odnosz. do domu 12036 mk., do Polski miesięcz. 60 000 mk. lub 10 000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 3000 marek za rządęk jednolamowy. Wiersz reklamowy 10 000 mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na wtorek 21 sierpnia 1923 r.

Nr. 185.

## Upadek gazet nieunikniony!

Wydawnictwa gazet przechodzą z powodu katastrofy gospodarczej w Niemczech tak ciężkie chwile, że skazane są na zupełny upadek.

Pensja tygodniowa zecera lub drukarza która wynosiła w pierwszych dniach sierpnia 2 miliony marek podskoczyła w następnym tygodniu na przeszło 5 milionów mk. W zeszłym tygodniu wynosiła już przeszło 11 milionów a w bieżącym osiągnęła sumę około 33 milionów mk. Suma dzisiejsza prześcignęła pensję przedwojenną drukarza o 160 procent. Tak samo śrubują fabrykanci cenę za papier coraz wyżej. Dziś podaje się cenę za wagon papieru na 2 i pół do trzech miliardów marek.

Chcąc ratować sytuację postanowiliśmy podwyższyć przedpłatę na miesiąc sierpień przez dopłatę w wysokości 28.000 marek. Dopłata na początku wydawała się być wystarczającą ażeby pokryć wydatki do końca miesiąca.

Wypadki ostatnich 10 dni obróciła przypuszczenia nasze w niwecz, tak że dziś stoimy przed zapytaniem: „Wydawać gazetę dalej, lub przestać drukować?“ Coby oznaczyło zamknięcie gazet wszystkim z naszych Szan. Czytelników będzie wiadomem.

Dla tego zwracamy się do Was jeszcze raz z prośbą o dalszą dopłatę w wysokości 200.000 marek którą należy odwrócić na załączonej dziś karcie płatniczej nadesłać. Tylko wyrozumienie i ofiarność Czytelników naszych uratować nas może przed zagładą. Pospiech konieczny.

Pragniemy na tem miejscu jeszcze raz zaznaczyć że nie chcę zysku lecz konieczność zmusza nas do powyższej prośby.

Podwójnie daje, kto natychmiast daje!

Wydawnictwo  
„Gazety Olsztyńskiej“.

Pierwszą dopłatę w wysokości 28 000 mk. nadesłali prawie wszyscy Czytelnicy którym wyrażamy na tym miejscu serdeczne „Bóg zapłać!“ Tylko mała część z sumy na dzisiejsze stosunki tak nikłej nie uiszczyło się. Ospalców prosimy wysłać obie dopłaty razem.

## Dziwna interpelacja w parlamencie niemieckim.

Z powodu zamknięcia »Deutschensbundu« rozpoczęła się w prasie niemieckiej wielka kampania antypolska. Jakoby na komendę prasa niemiecka rozpoczęła ośmieszający krzyk z powodu pogwałconych praw Niemców w Polsce i wylicza cały szereg krzywd, które Polska ludności niemieckiej rzekomo wyrządza.

Cztery partie rządowe i bawarska partja ludowa wniosły w tej sprawie interpelację w parlamencie niemieckim. Niemiecka partja nacjonalistyczna wniosła oprócz tego osobną interpelację.

Niebo i ziemię poruszają Niemcy i krzyczą w niebogłose. Ta sama prasa i ci sami Niemcy, którzy nie znajdują słowa potępienia na swoją własną »Entpolungspolitik« i »Germanisierungspolitik« w Niemczech krzyczą w niebogłose z powodu systematycznej »Entdeutschungspolitik« w Polsce.

Nie będziemy się nad tem zastanawiali, czy skargi niemieckie są słuszne czy też niesłuszne, ale wskazujemy na fakt w jak energiczny i stanowczy sposób umięją Niemcy inscenizować wielką akcję w obronie swoich rzekomo pokrzywdzonych »landsmannów« w Polsce.

Rządowi polskiemu odmawia się prawa opiekowania się nami Polakami i obywatelami państwa niemieckiego. Ale gdy się rozchodzi o Niemców obywateli państwa polskiego, natenczas naród, prasa i rząd przystępują zgodnie do akcji w obronie swoich rodaków.

»Was gedeikt die Regierung zu tun, damit den deutschen Volksgenossen in Polen der Genuss der ihnen vertragsmässig zustehenden Rechte gewährleistet werde?« — pytają się cztery partie rządowe i ludowa partja bawarska rządu niemieckiego.

Nie wiadomo co rząd niemiecki na tę interpelację odpowie.

Nam się wydaje, że zanim rząd odpowie na ową interpelację, powinien postarać się o przedłożenie parlamentowi wzgl. sejmowi pruskiemu ustawy

określającej dobitnie i wyraźnie prawa mniejszości narodowych w Niemczech.

Bez takiej ustawy wszelkie skargi Niemców w Polsce nie mogą znaleźć w świecie oddźwięku i nie znajdują także echa odpowiedniego w Polsce.

Naród bowiem, który nie szanuje praw swoich własnych mniejszości narodowych, nie może żądać poszanowania praw mniejszości narodowych niemieckich w innych krajach.

Gdyby interpelacja niemiecka powołać się mogła na zniesienie zupełne systemu germanizacyjnego w Prusach, dalej na ustawę niemiecką dotyczącą praw mniejszości narodowych w Niemczech, gdyby ta interpelacja wskazała mogła na otwarcie tylu a tylu szkół polskich w Niemczech, na otwarcie jednego lub dwóch seminarjów dla polskich nauczycieli w Niemczech, natenczas dopiero interpelacja mogłaby zupełnie spokojnie wskazywać na rzekome zwalnianie niemieckich sił nauczycielskich, zamykanie szkół ludowych i zamknięcie seminarjum niemieckiego w Polsce.

Choćby zresztą w Polsce uprawiano ową »Entdeutschungspolitik« jak ją Niemcy nazywają. Owa »Entdeutschungspolitik« to przecież skutek pruskiej »Entpolungspolitik« czyli »Germanisierungspolitik«, która germanizowała i rugowała ludność polską a protegowała i osiedlała ludność niemiecką w dzielnicach rdzennie polskich.

Ale nawet skutki swych własnych błędów w są Niemcom nieprzyjemne i te skutki oni dzisiaj potępiają.

Jeżeli Niemcy stawają dzisiaj na tak wysokim piedestale że nawet skutki swych własnych błędów i grzechów potępiają, natenczas niech przynajmniej podobne praktyki potępiają u siebie, niech dadzą wreszcie namacalne dowody, że co do tej kwestji nie mają dwóch zdań, że stoją na pewnych fundamentach prawa i sprawiedliwości i że te prawa, których żądają dla swoich rodaków w Polsce dadzą bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń mniejszościom narodowym w Niemczech.

Dopóki Niemcy tego nie uczynią, dopóty ich wszelkie skargi, żale i interpelacje nie będą miały siły przekonywującej.

Sprawiedliwe traktowanie mniejszości narodowych w Niemczech jest najlepszą rękojmią i gwarancją za bezpieczającą prawa mniejszości narodowych niemieckich w innych krajach.

Dopóty to nie nastąpi nie mogą Niemcy skutecznie bronić praw swoich w innych krajach.

Przeciwnie. Polityka taka szkodliwa, szkodzi i szkodzić w dalszym ciągu będzie interesom ludności niemieckiej za granicą. Polityka taka naraża nawet mniejszości niemieckie na utratę tych praw, które te mniejszości już mają, a których my tutaj nie mamy.

A gdy się Niemcy w parlamentach i sejmach skarżyć będą, otrzymać mogą ewentualnie odpowiedź nieprzyjemną wprawdzie, ale spokojną, stanowczą a rzeczową w trzech słowach:

Do, ut des!

Swój.

## Przegląd polityczny.

Polska.

Świetne urodzaje w Polsce.

Warszawa. (AW.) Rok bieżący pod względem urodzaju będzie pomyślniejszy od roku poprzedniego. Dzięki bowiem dalszej zamianie pozostałych odogów na użytki uprawne i dzięki sprzyjającej wegetacji warunkom atmosferycznym zbiór zarówno roślin kłosowych i kłębowych, jakoteż pastewnych, zapowiada się w całej Rzeczypospolitej bardzo dodatnio. W czerwcu główny urząd statystyczny obliczył ostrożnie stan zasiewów według 5 cio stopniowego systemu jak następuje: pszenica ozima 3,62 jara 3,4, owies 3, żyto ozime 3,6, jare 3,2, ziemniaki 3,3, jęczmień ozimy 3,4, jary 3,2, buraki cukrowe 3,1. Powściągliwa ocena była uzasadniona przypuszczeniem, że pogoda podczas kwitnienia sprawi słabe obsadzenie kłosów. Pomyślny stan pogody w początkach lipca i w okresie żniw przyczynił się do tego, że urodzaje okazały się pomyślniejsze niż przewidywane. Pozatem rok obecny będzie obfitował w zbiór paszy objętościowej i słomy. Ten ostatni wzgląd jest niezmiernie ważny dla wzmożenia siły warsztatów rolnych, cierpiących przez szereg lat na brak paszy i słomy na podściół.

Obchód rocznicy zwycięstwa pod Warszawą.

Warszawa. 16 8. (PAT.) Z powodu uroczystości obchody rocznicy zwycięstwa pod Warszawą w roku 20-tym, rozpoczął się przedwczoraj capstrzyk wojskowy. Dnia następnego o godz. 9 rano oddziały reprezentujące garnizon warszawski na placu saskim, defilują przed min. spraw wojskowych gen. Szeptyckim. Następnie ks. bisk. połową odprowadził mszę polową. Po raz pierwszy odbyło się uroczyste podniesienie i opuszczenie flagi państwowej na wysokim maszcie, przy dźwiękach orkiestry i dział armatnych.

Kraków. 16. 8. (PAT.) Wczoraj z powodu święta żołnierza polskiego zabrali się na Błoniach wszystkie wojska garnizonu krakowskiego pod dowództwem gen. Ledochowskiego. Mszę polową odprowadził kapelan Niezgodowski, poczem wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie udzielił kapelan wojskom i obecnym błogosławieństwa. W uroczystości wzięł udział ks. bisk. Sapieha i przedstawiciele władz. Po nabożeństwie odbyła się przed generalcją defilada wojskowa, w czasie której wnoszono okrzyki na cześć poszczególnych oddziałów wojsk.

Wilno. 16. 8. (PAT.) Wczoraj na placu Łuckim odbyła się uroczystość obchodu rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą w roku 20. O godzinie 9 rano na specjalnie zbudowanym maszcie podniesiono flagę państwową przy dźwiękach hymnu narodowego. Wojska prezentowały broń i dały salwy honorowe. Mszę polową odprowadził ks. bisk. Bandurski w asyście kapelanów wojskowych. Po mszy ks. bisk. Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, przeprowadzając analogię między zwycięstwem nad Wisłą, a daw-

# Ratujcie prasę polską!



nemi bojami polskiemu, poczem udzielił błogosławieństwa biskupiego. Następnie krótkie przemówienie wygłosił do zgromadzonego garnizonu wileńskiego pułk. Tokarzewski. Na uroczystości tej byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i miejskich. Uroczystość zakończona została pochodem wojskowym.

W Wilejce obchodzili święto pułkowe 85 pułk strzelców wileńskich. Na uroczystości tej był obecny marszałek Piłsudski, gen. Rydz Smigły pułk Tokarzewski i inni.

## Niemcy.

### Zawieszenie działalności drukarni w Niemczech.

Berlin. (AW.) Wszystkie drukarnie zakładowe środkowych Niemiec postanowiły wydaląc z miejsca cały swój personel graficzny i w ten sposób przedsiębiorstwa swe ułamać. Uchwalała ta spowodowana została żądaniem zarobkowymi pracowników graficznych, dochodzącymi do 36 milionów płacy tygodniowej. Również berlińskie drukarnie nakładowe zaprzestały z dniem dzisiejszym wszelkiej produkcji książek z uwagi na to, że ceny druku kalkulują się na podstawie obecnego kursu dolara trzykrotnie wyżej, aniżeli ceny przedwojenne złote. Według wiadomości, nadchodzącej z całego kraju, wydawnictwa całego szeregu czasopism i dzienników z tych samych powodów zostały zawieszono.

### Opozycja antystresemanska.

Berlin. Gabinet dr. Stresemanna wciąż narażony jest na ataki z różnych stron. Z jednej strony bowiem opozycja całego obozu nacjonalistycznego nie cofa się przed żadnym środkiem walki przeciw nowemu, niby socjalistycznemu rządowi, który to fakt uchodzić może za wskaźnik ułożenia się stosunków między Bawarią a rządem Rzeszy, z drugiej strony zaś ogromne trudności wywołują się z niezadowolenia mas robotniczych, szczególnie w Niemczech środkowych, gdzie skrajne żywioły są panami sytuacji. W prasie nacjonalistycznej prowadzi się kampanję, przypominającą w sposób nader żywy okres, który poprzedził zamordowanie Erzbergera i Rathenaua. Ultracjonalistyczny „Deutsches Tageblatt” pisze np. dosłownie: „Stresemann będzie musiał umrzeć w pelnym rozkwicie i to choćby najmilszą szerzył woń, jak to może tylko Stresemann”. Z całej pozostałej treści tego dziennika wynika bezsprzecznie, że nacjonaliści zbroją się do walnej bitwy.

HELENA MNISZEK.

98

# TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Stefciu — skarbie mój, jedyna moja, to ja...  
Waldy — przy tobie jestem... Stefciu — mówił głuchym głosem.  
Dziewczyna szepotała ciągle.  
— Co ona mówi? — spytał profesora.  
— Mający bez przerwy.  
Waldemar powstał, pochylił się i przyłożył ucho do ust Stefci.  
— On — dzielný — boją się go — nie — nie chcą go zabić... — mruzczała cichutko, ledwo dosłyszalnie.  
Waldemar wyprostował się, dłonią przeciągnął po czole.  
— Co to znaczy?... co ona mówi?  
Okropną obawę wyrażały jego rysy.  
Nagle Stefcia się gwałtownie.  
— Trędowata! Trędowata! — krzyknęła głośno.  
Waldemar cotnął się, jak ugodzony straszną siłą, błady przerażająco. Spojrzył rozpaczliwie na profesora i państwa Rudeckich.  
— Co to jest?... na Boga! co znaczy ten okrzyk — wycharczał ze zgrozą.  
— To słowo powtarza się bardzo często w majaczeniu chorej — odrzekł profesor, patrząc badawczo na zmienioną twarz ordynata.  
Waldemar porwał Rudeckiego za ramię.  
— Proszę za mną — rzekł głucho.  
Weszli do bocznego pokoju. Ordynat ścisnął ramię Rudeckiego z siłą konwulsyjną.  
— Stefcia otrzymała anonim — rzekł przez ścisnięte zęby.  
— Anonim? Skąd pan wie?  
— Otrzymała napewno! Widzę to z jej słów. Ja — ja — ostrzegałem pana, że szelmstwa mogą być nie uchroniliście! Zabili mi ją — Boże!  
Złamał ręce z rozpaczą straszliwą.  
Pan Rudecki zdrewniał, patrzył na ordynata, jak nieprzytomny.  
— Przysięgam panu, że czuwałem. Nie było nic, chyba — teraz — ostatnich czasach, odbierała dużo listów.  
— Gdzie są te listy? Chcę je mieć — zawołał Waldemar.  
— Nie wiem. Zwykle chowa w biurczku swoim. Może tam są.  
Pana Rudeckiego domysł ordynata przeraził. Powrócili do pokoju Stefci. Spala znowu. Zbliżyli

W środkowych Niemczech liczba zwolenników nowopowstałej wielkiej koalicji rządowej jest całkiem nikła. Na największą uwagę zasługuje przytem fakt, że nie tylko żywioły komunistyczne stają do zacieklej walki, z nowym rządem, lecz nie w mniejszym stopniu duch obstrukcyjno-opozycyjny owładnął środkowo-niemieckie żywioły socjalistyczne. W Brunświku np. miała dziś miejsce olbrzymia demonstracja, która zmusiła rząd do uznania proletarjackiego komitetu kontrolnego, któremu mają być udzielone państwowe uprawnienia w zakresie dowozu i rozdaniu środków aprowizacyjnych. Rząd brunświński zapewnił dalej demonstrantów, że o ile żądaniom wysuniętych przez Brunświk, Saksonję i Turynję nie stanie się zadość, to państwa te w przyszłości będą postępować na własną rękę, szczególnie w dziedzinie aprowizacji. Zapewnienia te nie zdołały usmierzyć wzburzenia demonstrujących mas, które nadto domagały się natychmiastowego ustąpienia rządu koalicyjnego i powołania rządu robotniczo-włóściańskiego. Żądania te postawione zostały w formie ultimatywnej. Pod wieczór miało się odbyć posiedzenie gabinetu celem zajęcia stanowiska wobec tych żądań. Nie ulega wątpliwości, że rozwój wypadków w Brunświku i innych państwach środkowo-niemieckich nie pozostanie bez wpływu na pozycję rządu Stresemanna.

### Interpelacja przeciwpolka w parlamencie niemieckim.

Berlin. Partje rządowe wraz z bawarskim centrum podały interpelację, w której skarżą się na politykę odniedmenczenia w Polsce. Jako dowody przytaczają zwłaszcza zamknięcie seminarjum niemieckiego w Bydgoszczy i rozwiązane Deutschtumsbundu, stojące rzekomo w sprzeczności z ochroną mniejszości w Polsce.

### Nieprowadzenie jarmarku królewieckiego.

Królewiec. Tarażniejszy jarmark królewiecki przedstawia się znacznie gorzej od poprzednich. Niepewność położenia i brak ruchu spowodowały, luki u wystawców. Zagranica zastąpiona była słabo z wyjątkiem Litwy. Obroty bardzo małe. Dał się we znaki niedostatek środków płatniczych, a nikt nie chciał kupować towaru. Niepewność i gwałtowne wahania kursów dolara dopełniają oplakanego obrazu. Przypuszczalnie jarmark skończył się wielkimi stratami.

### Przeciwko rządowi Stresemanna.

Berlin. (PAT.) Z powodu gwałtownych ataków na kanclerza Stresemanna zawieszono główny organ kół nacjonalistycznych „Deutsche Ztg.” na 3 dni. Dziennik ten atakuje Stresemanna o zamordowanych

się do biurka. Ordynat cicho otwierał wszystkie szufladki i, ku wielkiemu zdumieniu pani Rudeckiej i profesora, wyjmował z nich jakieś pomłoty arkusze w kopertach i bez kopert. Przejrzał wszystkie, zabrał znalezione listy i wyszedł z nimi bez słowa.  
— Co to znaczy? — spytała męża pani Rudecka.  
— Podobno anonim. Waldemar przypuszcza: uderzyły go jej słowa.  
— Bardzo możliwe! bardzo możliwe! — mówił, kiwając głową, profesor. — I ja domyślałem się w tem jakiejś intrygi.  
— Chryste Panie! on mnie przecież ostrzegał! — zawołał Rudecki, łamiąc ręce.  
— Ależ to nieprawda — jęknęła jego żona.  
— A pamiętasz? Znaleźliśmy ją w gorączce, prawie nieprzytomną, tego dnia, kiedy przymierzała ślubną suknię, po liście, jaki jej oddałem. Może to anonim? Pójdę, zobaczę: ja ten list poznaję.  
— Niepodobnie! Ona mówiła, że był list ze Słodkowiec.

Ale pan Rudecki wyszedł z pokoju.  
Waldemar w jego gabinecie przeglądał papiery. Znalazł własne listy w kopertach, starannie ułożone i kilka listów Stefci, pisanych do niego. Waldemar w zgnieconych papierach domyślił się anonimów, zaczął je odczytywać. Straszną miał twarz, skurczoną gniewem, bólem, żalem. Charaktery pisma nie były mu znajome, widocznie podrabiane — mimo to po stylu odgadywał hrabinę Cwilięcką i Barskich. Jeden anonim. bardzo złośliwy i najordynarniejszy, poznał doskonale po piśmie zupełnie zmienionem: pochodził od Melanji.  
— Podła istota! żmija! — mówił ochryłym głosem.

Gdy wszedł pan Rudecki, Waldemar wskazał mu odczytane papiery.  
— Patrz pan! — wołał z wybuchem żalu — te wszystkie lachmany ona otrzymywała, czytała, zatruty ją! A ja ostrzegałem, bo złych ludzi nie brak i te brudy doszły do jej rąk.  
Pan Rudecki błady przebiegał między papierami. Nagle Waldemar wziął do rąk nowy list w kopercie, zgniecony. Prędko rozprostowywał go. Pan Rudecki zadrżał. Poznał ostatni.  
— Ten oddałem jej we środę. Mówiła, że to ze Słodkowiec, ale — zaraz po nim zachorowała. Czy i to anonim?  
Waldemar obejrzał list Charakrera nie znał. Zaczął czytać wzburzony. Nagle rzucił się, postąpił krok naprzód, przebiegał list palającymi oczyma. Ręce mu dygotały, twarz mieniła się rozpaczą, wstrętem.  
Krzyknął głośno, papier wypadł mu na podłogę. Waldemar złamał ręce nad głową.  
— Ten ją zabił! — ten ją zabił! — Bezczelny! Ciężko usunął się na krzesło, rękoma ścisnął skronie.  
Pan Rudecki podniósł list, przeczytał.  
— Jezus, Marja! — jęknął rozpacznie.

ministrów o Erzbergera i Rathenaua. «Deutsche Ztg.» oświadcza, że krytyka kanclerza jest zbyt czarna, albowiem wrogowie Niemiec wydali sami wyrok śmierci na Stresemanna.

### Nasz p. Dr. Proske na G. Śląsku.

W tych dniach objął w Opolu swój urząd, nowy nadprezes rejencji opolskiej, p. dr. Proske. Frzy tej okazji wygłosił p. Proske, jak donosi «Katt. Zeitung», w obecności przedstawiciela rządu berlińskiego i władz opolskich mowę, w której oświadczył p. i. co następuje:

«Jest to (Górny Śląsk) bogaty kraj niemiecki, który doprowadziła do rozkwitu praca niem-pruska a który oderwany został od Niemiec wyrokiem przemocy (Machtspruch) nie uwzględniającym związków historycznych, kulturalnych i gospodarczych. Naczelnym problemem tutaj na Górnym Śląsku jest naturalnie możliwe zabezpieczenie granic, zabezpieczenie na zewnątrz pozostałego nam terenu, po który po zlikwidowaniu wojny światowej wrogowie (Feinde!) wyciągnęli rękę. Musimy mieć możność wystąpienia przeciw każdemu grożącemu niebezpieczeństwu. Zachować powinniśmy przede wszystkim jedność narodową; podstawą tej ludności jest niemiecka i pruska myśl państwowa. Zasiłam pozdrowienia braciom z tej części Górnego Śląska, która mimo niewątpliwie dla Niemców korzystnego wyniku głosowania oderwana została od nas nie wyrokiem sprawiedliwym lecz wyrokiem przemocy. Przysięgam im, że ani ja, ani my wszyscy w Prusiech i Niemczech nie zapomnimy o nich, lecz zawsze ich uważać będziemy za przynależących do nas. Prosimy ich, by i oni pozostali nam wiernymi.»

## Rosja.

### Poeta Degen rozstrzelany.

Moskwa. (PAT.) Według doniesień z Baku skazano tam na śmierć poetę Degenę i 3 studentów, Czernikowa i Uspienskiego, którzy zorganizowali antykomunistyczny związek inteligencji pod nazwą «Plomienne serce», mającą na celu walkę z komunizmem za pomocą teroru. Spiskowcy m. in. podpalali kopalnie nafty. Uwięzieni przyznali się na sądzie śmiało do swych celów i do swej działalności, poczem z wyroku sądu zostali rozstrzelani.

## Irlandja.

### Aresztowanie de Valery.

Londyn, 16. 8. (PAT.) (Reuter). Jak donoszą z Dublina, de Valera, który to dotychczas pozostawał w ukryciu, pojawił się w miejscowości Ennis, gdzie zwołał meeting w hrabstwie Clare. Meeting miał przebieg bardzo burzliwy. De Valera przemawiał do

Weszła pani Rudecka.

— Co się wam stało? — spytała przerażona.

Mąż wskazał jej listy.

— Zabiliśmy dziecko! zabiliśmy tem! Straszne! straszne!

Matka Stefci przypadła do papierów.

Waldemar zerwał się z krzesła, siny na twarzy. Żęby mu zaszczcękały, charczenie wychodziło z jego piersi.

— Wy przez nieuwagę, ale tamci podłósca. Czemu ja o tem nie wiedziałem? Te bezczelne kłamstwa kulami bym przypieczerował! Jabyłm zdemaskował autorów — zapłaciłby mi krwią.

Głos jego potężniał, grzmiał w nim pioruny.

— Proszę natychmiast o konnego posłańca na pocztę! — krzyknął i wybiegł z pokoju.

W dziesięć minut potem posłaniec gnał co sił starczyło w koniu, wioząc telegramy do kilku stolic europejskich, wzywając sławnych potentatów medycznych.

W Ruczajewie płynęły godziny w strasznym napięciu. Choroba Stefci potęgowała się, rzadkie chwile przytomności błyskały krótko. Państwo Rudeccy stracili głowę, tylko ordynat potroił energię, był niewyczerpany. Nie odstępował od Stefci, sam ją przenosił, gdy prześcielali jej łóżko, sam zmieniał złmne okłady. Troskliwością zadziwiał doktorów. Nie syział, nie jadł, oczy mu gorzały jakąś tłumiacą wszystko siłą, jakąś potęgą, która druzgotła.

— Muszę ją uratować! muszę! muszę! — powtarzał z uporem.

Sędziwy profesor, znający go dawniej, kręcił głową zdziwiony; nie spodziewał się po nim tak silnych uczuć.

Jednego wieczora, kiedy Waldemar sam w pokoju kłęczał przy łóżku Stefci, trzymając jej dłoń, ona przytomniej otworzyła oczy. Patrzała chwilę na niego i uśmiechnęła się.

— Waldy — wionęło cichutko z jej ust.

— Złota moja! najdroższa! dziecko moje! — szepotał Waldemar z bolesnym kurczem w krtani, okrywając pocałunkami jej ręce. — Poznałaś mnie, poznałaś?

— Waldy... — powtórzyła Stefcia.

— Jestem tu, przy tobie, jedyna, czuwałem nad tobą...

Stefcia przesunęła głowę do ramienia narzeczonego i rozpaloną twarz przytuliła do rękawa jego ubrania. Ta niema pieśczęta wzruszyła Waldemara. Złakało mu w piersiach. Objął ją i gorącymi ustami przylgnął do jej policzków.

— Ja chora jestem, prawda? — spytała szepem.

— Tak, złota moja, ale już jesteś zdrowsza. Co cię boli?

— Głowa — głowa — pali — mnie — kamienie w głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



zebranych z trybuny. Zaledwie zaczął swą mowę, gdy zjawił się oddział żołnierzy wolnego państwa irlandzkiego i dał salwę ponad trybunę. Przywódca Sinnfeinistów został ujęty przez żołnierzy. Rannych osób nie było. Jedyne na skutek paniki kilka osób zostało potłuczonych i potrutowanych.

## Co powiedział przedstawiciel prezydenta Rzeszy o języku ojczystym.

W pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca odbył się w Norymberdji (Nürnberg) wszechświatowy kongres Esperantystów. Esperanto jest to język międzynarodowy, stworzony przez polskiego lekarza, Dr. Zamenhafa z Warszawy, który już dziś, po 35 latach wypowszechnił się na całym świecie i przynosi jego zwolennikom, Esperantystom, wielkie korzyści we wszystkich dziedzinach życia. Co rok zbierają się Esperantysty na kongres międzynarodowy, gdzie omawia się różne sprawy ideowe i organizacyjne. Ideą Esperanta jest zbratanie się ludów.

Protokół nad tegorocznym kongresem, 15. z rzedu (8. w r. 1912 odbył się w Krakowie) objął Prezydent Rzeszy Niemieckiej Ebert. W jego imieniu zabrał na otwarciu kongresu głos Staatssekretär Schulz, reprezentujący także ministra spraw wewnętrznych. Przytoczymy tu bardzo charakterystyczny wyjątek jego wywodów. Oświadczył według tygodnika „Esperanto Triumfonta“ co następuje:

Język ojczysty jest to najszlachetniejsze dobro człowieka (oklaski); jest on najważniejszym środkiem, przez który człowiek stał się człowiekiem i zapomocą, którego styka się z ludźmi. Język ojczysty posiada tak wiele wartości kulturalnych i istotnych, że należy go ochronić przed wszelką szkodą.

H. Lewan.

## KRONIKA.

Olsztyn, 20 sierpnia 1923.

Kalendarz na wtorek: Joanny Fr.

Wschód słońca o godz. 5, 1; zachód o g. 7.10.

### Z Warmji.

\* Olsztyn. 11 bm. obłożono aresztem rower, który prowadził ze sobą czeladnik piekarski. Fr. Kösling z Królwca. Właściciel może się zgłosić w biurze policji kryminalnej.

— W tych dniach złamano płat na placu Moltkiego i skradziono kartofle i jarzyny.

— Ważne dla pobierających rentę z ubezpieczenia od wypadków. Począwszy od 15 bm. wypłacać będą ponownie urzędy pocztowe pobierającym dodatki z ubezpieczenia od wypadków (Unfallversicherung). Za sierpień wypłaca kwotę w podwójnej wysokości.

— Niesłychana drożyzna w zawodzie gazeciarskim spowodowała, że „Dziennik Berliński“ tymczasowo przestał wychodzić jako „dziennik“. Ukazał on się przejściowo tylko raz tygodniowo.

— Rady dla gospodarzy. Spiesz się ze sprzętem i zwózka żyta i pszenicy, jęczmienia, owsa, tataraki (hreczki, prosa, lnu, gorczyca, maku itd.), bo co pod dachem to nasze. Paszenie bydła po ścierniskach. Wyrwanie lnu i konopi, ich moczenie a potem suszenie. Skoro dzień słotny, korzystając z chwili młócić żyto i pszenicę do siewu, na chleb, a zresztą gdy potrzeba konieczna, to i na targ. Kartofle młode już się w tym miesiącu podbierają, lecz trzeba to nie za wcześnie robić, bo strata, a przytem tak, aby przez to podbieranie krzaki kartofli jak najmniej uszkodzić. Kto bowiem nieumiejętnie podbiera, nie dobrze potem poruszone krzaki obsypie ziemią, ten samo chcąc się na stratę naraża, gdyż krzaki co już były podbieranymi, zawsze potem już i tak stosunkowo mniejszy zbiór wydają, temże też więcej te, które były niestarannie podebrane. Kapustę i selery okopywać. Nasiona warzywne zbierać, suszyć na słońcu, wykuszyć, przesiane znowu wysuszyć i w woreczkach oznaczonych przechowywać w miejscu suchym a mierznie chłodnym. Nasiona wszelkich kwiatów zbierać i podobnie jak nasiona warzywne suszyć, znaczyć i przechowywać. Arbuzy, dynie, kawy i melony dla dłuższego przechowania zdjąć nieprzejrzałe i trzymać w suchym miejscu w życie w stodolach lub też w stertach. Marchew siał, a przykryta na zimę słomą, wyda wcześniej na wiosnę doskonałą marchewkę. Owoce marynować i suszyć, soki i napoje owocowe wyrabiać. Orzyby zbierać i suszyć, jeśli już się pokażą. Konieczną drugą raz kosić i konieczną drugą raz podorać. Okopowe rośliny obsypać i z chwastu oczyścić.

— Tutejszy urząd prowiantowy skupuje żyto, owies, siano i słomę po najwyższych cenach dziennych.

— Kolej państwowe wypuszczają własne pieniądze. Katastrofalny brak środków płatniczych spowodował i kolej państwową do wydania własnych bonów pieniężnych — milionowych. W obieg puszczane zostaną najpierw przy wypłacie pensji. Nowe bony uważane będą we wszelkich kasach kolejowych jako prawne środki płatnicze. Bony nowe kursować mają do 31 października 1923.

\* Stryjwo. Wielkie i treściwe zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej w Biskupcu odbyło się wczorajszą niedzielą u pana Kujawy w Stryjewie. Porządek dzienny był tak obfity że musiano go skrócić. Obecność 150 słuchaczy wtem 120 młodzieńców i panien świadczy o wziętości i wzmagającej się popularności towarzystwa. Zasluga to dzielnego zarządu skorego do poświęceń i trudów. Zasluga także kilku ofiarnych i gościnnych obywateli polskich parafji biskupieckiej.

Na treść złożyły się: przemowa wstępna p. Prezesa, wesola satyra „Bajka o psie“ p. Habanta, trzy deklamacje członków: p. Róży Szafryńskiej, p. Róży Zimmermannowej i p. Tietzównej, przemowa p. Bykowskiego o śpiewie kościelnym, wiersz „Cześć polskiemu duchowieństwu“ p. H., przemowa gościa z Olsztyna, dwie deklamacje p. Moniki Weinertówny i p. Wiktora Weinerta, humoreski p. Habanta: „Zdrowie panien“ i „Dziesięć przykazań dla panien“, przepiękna i wzruszająca mowa p. Brosza z Wilmsa o zwyczajach polskich, wolne głosy. Nastąpiła 2-godzinna zabawa na wolnym powietrzu, ku wielkiej ucieście młodzieży, która przed nastaniem zmroku nie chciała się rozjeżdżać do domów. Uczestnik.

\* Gietkowo. Miesięczne zebranie Towarzystwa Młodzieży odbyło się przy udziale garstki młodzieży i kilku osób starszych. Po zagajeniu przez prezesa odpiewano pieśń „Boże coś Polskę“. Wiersze deklamowała panna Landowska z Lykuz. Na życzenie członków zwał sprawczanie ze swej podróży do Polski p. B. Pieczewski. Referat w sprawie przyszłości ruchu młodzieży wygłosił gość z Olsztyna. Pan Petsz z Gietkowa opowiadał zdarzenia z życia z czasów cesarskich. Po załatwieniu wszystkich spraw towarzysza odpiewano wspólnie kilkadziesiąt pieśni polskich poczem dla rozrywki bawiono się w gry towarzyskie. Z wesolych twarzy widać było, iż każdemu mile było bawić się w gronie naszym.

Dla ożywienia ducha i rozszerzenia towarzystwa koniecznym jest, aby zarząd zmobilizował wszystkie swe siły do pracy nad budową naszej przyszłości. Niech się schodzi co niedzielę i radzi a uchwały przeprowadza. Niech żąda pomocy od Kom. Org. Tow. Młodzieży a towarzystwo się podniesie rzucając jednocześnie promienie polskości na ziemczoną parafję naszą. Trestka.



## Tyko od 15 do 25 sierpnia

przyjmują listonosze przedpłatę na mies. wrzesień. Szan. Czytelników naszych prosimy wyciąć kwit i z pieniędzmi, (tylko 400036 mk.) oddać listowemu a przerwa w dostawieniu gazety nie nastąpi.

### Z Mazur.

\* Ostród. W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do włowy Piotrowskiej i skradli świnie, a panu Dzikowskiemu 3 kury. Złodzieje dotychczas nie wykryto.

\* Heinrichswalde. Na polu dzierżawcy H. Polaka znaleziono blisko szosy prowadzącej do Grünbaum przy koszeniu żyta szkielet nowonarodzonego dziecka. Nieludzka matka, której dotychczas nie wykryto porzuciła prawdopodobnie maleństwo, które z głodu umarło.

### Z dalszych stron.

\* Berlia. Ponowne włamanie do poselstwa hiszpańskiego. Wielkiej kradzieży srebra dokonano w nocy na śródę w hiszpańskim poselstwie przy Regentstr. 15. Przypuszczalnie złodzieje przez okno dostali się do pokoju. Już przy pierwszej kradzieży stwierdzono przed ręką, iż pewien służący poselstwa był czynnym przy pierwszej kradzieży. Złodzieje swego czasu zdołano wykryć. Teraz istnieje podejrzenie, iż osoba wtajemniczona w stosunki poselstwa, odegrała do pewnego stopnia poważną rolę przy nowej kradzieży. Wartość łupu wynosi kilka miliardów. Za odzyskanie skradzionych przedmiotów naznaczono nagrodę w wysokości 100 hiszpańskich pezetów.

### Z Polski.

\* Płock. Dziś rano o godzinie 7 na Wiśle pod Radziwem niedaleko Płocka zdarzyła się katastrofa, która pochłonęła 34 ofiary. Szczegóły katastrofy są następujące. Kiedy dwie łodzie, jedna pod żaglem, a druga przywiązana do pierwszej przepelnione robotnikami, udającymi się na kępe koło Duninowa po odbiór wiklin, znajdowały się na środku Wisły, zerwała się straszna wichura, która pierwszą łódź wyrzuciła. Znajdujący się w niej robotnicy poczęli przeskakować na drugą łódź, która już przedtem była przeladowana. Pod ciężarem druga łódź również zaczęła tonąć. Pomoc również była niemożliwa wobec wichury i znacznej odległości od miejsca katastrofy. Z kilku dziesięciu osób znajdujących się na łodziach uratowało się tylko troje dzieci które zdołały chwycić rękoma łódź.

\* Gdańsk. Schupo bagnetami zaprowadza porządek. W miejscowości Wittrich przyszło do zaburzeń na tle zakupu zboża. Do wsi przyszła większa ilość rybaków z zamiarem zakupu zboża, którego rolnicy nie chcieli sprzedawać, rybacy sami wdarli się do spichrzów. Wtedy pojawiła się Schupo i bagnetami rozpędziła głodnych. Kilku rannych rybaków uwięziono. Do krwawego jeszcze zajścia przyszło w Neuteich. Odbyło się tam zebranie strejkujących robotników rolnych. Robotnicy po zgromadzeniu uformowali pochód, ruszając z czerwonym sztandarem przez ulice miasteczka. Nagle zagroził pochodowi drogę wóz drabiasty z Schupomanami, którzy, zeskoczywszy z wozu, odrazu w 30 chłopów rzucili się z bagnetami na tłum. Tłum się rozpięchnął, pozostawiając rannych na miejscu.

## Rozmaitości.

Dechoty z drzew owocowych w Czechach.

Rząd czeski obliczył i ogłosił, że w państwie czeskim rośnie i daje owoce 6 milionów i 430 tysięcy drzew jabłoni, 4 miliony i 352 tysiące grusz, 2 miliony i 541 tysięcy drzew czereśni, 10 milionów i 241 tysięcy drzew śliw. W rokueszłym wartość zbioru jabłek wynosiła 259 milionów i 697 czeskich koron (jedna korona czeska kosztuje obecnie 80 tysięcy marek niem.) wartość zebranych w rokueszłym gruszek wynosiła 112 milionów i 548 tysięcy czeskich koron, wartość czereśni 201 milionów i 97 tysięcy koron, wartość śliw 218 milionów i 206 tysięcy koron.

Marszałek Foch w Lourdes.

Przy końcu czerwca marszałek Foch w towarzystwie swej żony, odbył pielgrzymkę do Lourdes. Oboje dostojni małżonkowie przy tej okazji dla okazania uszanowania, należnego władzy duchownej, złożyli wizytę biskupowi Schœpferowi.

W Grocie, zachowując zupełne incognito, pobożni małżonkowie, zmieszani z tłumem, medlili się dość długi czas, poczem zwiedzili całą Bazylikę Matki Bożej Różańcowej.

Marszałek Foch był ubrany po cywilnemu, jedynie miał wstążkę swego orderu na piersiach.

Jest to już druga pielgrzymka do Lourdes, którą marszałek Foch odbył w czasie wojny. Nie mamy potrzeby zaznaczać, jak wielki wpływ swą pobożnością szczerą wywiera marszałek Foch na swój naród.

Ludzie zasad zawsze wygrywają i znajdują uznanie choć go nie szukają.

## Od redakcji.

Marcinowi w Buczku. Korespondencję odebraliśmy. Nie możemy niestety ukończyć ponieważ Pan nie podał swego nazwiska. Skoro Pan odkryje przyłbicę podamy.

## Kącik humorystyczny.

Rozmowa dwóch przyjaciół.

Dwaj przyjaciele, którzy się z dawna nie widzieli, spotkali się z sobą trafunkiem. „Jak się masz?“ zapytał jeden. — „Nie koniecznie dobrze,“ odpowiada drugi, „ożeniłem się.“ — „Winszuję, dobra nowina!“ — „Nie koniecznie dobra, bom pojął całę złą kobietę.“ — „To źle!“ — „Nie koniecznie źle, bom wziął z nią tysiąc dukatów posagu.“ — „No, to przecie jedno drugiemu nagradza.“ — „Nie koniecznie nagradza, gdyż tę całą sumę wyłożyłem na barany, a te mi wszystkie wypadły.“ — „To szkoda!“ — „Nie koniecznie szkoda, bo mi za skóry z nich sprzedane wrócił się sówicie kapitał.“ — „No, to taką rzeczą nie masz straty.“ — „Kata zaś nie mam, kiedy mi się dom spalił, w którym złożone miałem te pieniądze.“ — „A co to, to wielkie nieszczęście!“ — „Nie koniecznie wielkie, bo mi się żona razem z domem spaliła.“

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Pisujcie krótkie listy do „Gazety“ o ważniejszych wydarzeniach na wsi i w mieście!

## Zamówienie „Gazety“ na wrzesień.

Ich bestelle hiermit für den Monat September 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung u. zahle 400 036 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 400 036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt





# Odpust św. Rocha

odbędzie się  
w niedzielę, 26-go sierpnia.  
Mateblowski.

Polecam się do wykonania  
**krawieczyny damskiej  
i męskiej**

w domu i poza domem.  
Bittkowski, Olsztyn, Kopernikusstr. 46.

*Zaproszenia weselne  
:: zawiadomienia ::  
o zaręczynach i ślubie*

  
wykonuje szybko i austownie  


Drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej”

**Kartki do Różańca św.**  
(białe) nadeszły.  
Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.  
Do nabycia  
w księg. Gazety Olsztyńskiej.

**Nowy system odpłaty!**

Wykonuje dla każdego  
**ELEGANCKĄ  
GARDEROBĘ!**  
bez kawentów, bez weksła  
**po stałej cenie**

**Franz Milk, mistrz krawiecki**  
ul. Hindenburgstr. 10 (dawniej Soldatenheim)  
Garderoba dla pań i panów  
mundury, ubrania sportowe i myśliwskie.

## Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, na której zapisano gazetę:

## Zeitungsreklamation.

Nr. \_\_\_\_\_ von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben,

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość):

Ulica i nr.)

## Elementarz toruński

egz. po 1500 mk. poleca  
Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

\*\*\*  
Polecam następujące książki:  
**Brewiarzyk Tercyarski**  
**Kwiat Seraficki**  
**Kwiatek Tercyarski**  
**Książeczka św. Antoniego z Padwy**  
**Książeczka do M. B. Bolesnej**  
**J. Pienięzna, Olsztyn**

**Wiazarki**  
(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie  
w cenie od 10 000 do 60 000 mk. poleca  
Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

## USTAWY

DLA  
TOWARZYSTW LUDOWYCH  
MA NA SKŁADZIE  
KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

## Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

\*\*\* \*\* poleca obok książek do nabożeństwa, książek \*\* \*\*  
treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy: \*\* \*\*

## papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze \* atramenty \* ołówki \* tablice  
rysiki \* kleje \* suszki \* linijki \* laki  
zeszyty szkolne \* bibuły \* pióra \* plu-  
skiewki (Reisstifte) \* serwetki papierowe \*  
koronki papierowe \* papier krepowy \*  
papier do kwiatów \* liście do kwiatów \* drut  
do kwiatów \* wiazarki do chrztu polskie i  
niem. \* pocztówki \* karty do grania \* po-  
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

\* \* \* \* \*

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

## Obrazy świętych w ładnych ramkach

\* \* po znacznie niższych cenach. \* \*

Ks. W. Barczewski.

## Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-  
rzone, wyszło z druku.  
Cena 100 000 mk., z przesyłką  
102 000 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety  
Olsztyńskiej.

**Kupuję każdą ilość**  
konopi, wosku, gorczycy i wszy-  
stkie zioła medycynalne  
w suszonym stanie po najwyż-  
szych cenach dziennych.  
St. André, Schwanen-Drogerie  
przy moście św. Jana.

## GROMNICE

poleca  
Księg. J. Pienięznej, Olsztyn.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego  
Towarzystwa Szkolnego!